

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach . . .	2,65 „
Na pocztę, już z odnośniami . . .	2,91 „
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 „
Na pocztę już z odnośniami . . .	8,73 „
Strajki inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —	

OGŁOSZENIA:

od wiersza 6-cio lam. lub jego miejsca 16 gr. w dziale ogłoszeniowym, od wiersza mm. 3 lam lub jego miejsca 40 gr. w dziale redakcyjnym. Z zagranicy 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Wtorek: Tomasa B. W.
Środa: Tekli P. M.

CHOJNICE, środa dnia 23 września 1931 r.

Słońca wschód 5,22 zachód 17,37
Księżycy wschód 17,17 zachód 01,34

Więści o krótkiej treści

Niema widoków na pomoc dla Anglii

W kołach poinformowanych oznacza się pogłoski o będących w toku rokowaniach w sprawie przyznania nowych kredytów francusko-amerykańskich Anglii jako niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy.

Giełda londyńska

jest i dziś nadal zamknięta. Wczoraj zamknięte były prawie wszystkie większe giełdy europejskie.

Co do udziału Francji w akcji ratunkowej dla Anglii nie istnieją w paryskich kołach miarodajnych żadne wątpliwości. Podkreśla się tam, że w interesie Francji leży jak najszybsza stabilizacja funta angielskiego.

Snowden o kryzysie

Londyn. — Minister skarbu Snowden przedłożył wczoraj w izbie gmin i w izbie lordów ustawę o tymczasowym zniesieniu standardu złota. Podkreślił on m. in., że 2/3 całego zapasu złota znajduje się w rezerwach Francji i Stanów Zjednoczonych. Trudności dla Anglii powstały wskutek wycofania złota zagranicę z Anglii, nie wskutek ucieczki kapitału angielskiego.

Ustawa została przyjęta w obu izbach parlamentu.

Trzęsienie ziemi w Japonii

Tokio. — Silne trzęsienie ziemi, jakiego nie było od 8 lat, nawiedziło wczoraj stolicę Japonii. W prowincji Saitama miało ono wyrządzić wielkie szkody.

„Nautilus” nie ma szczęścia

Bergen. Łódź podwodna „Nautilus” przybyła do portu, gdzie ma być poddana reparacji. Załogę rozpuszczono.

Motorówka wyleciała w powietrze

Reval. Estońska motorówka „Karu” (61 ton) wybuchła z nieznanej przyczyny w pobliżu Balthic - Port. 9 chłopów załogi z kapitanem zginęło.

Zderzenie pociągów naftowych

Bukareszt. W pobliżu Słobozia zderzyły się dwa pociągi tankowe, wskutek czego nafta stanęła w płomieniach. Z pod płonących gruzów wydobyto 8 trupów.

Sledztwo w sprawie skarg załóg floty atlantyckiej

rozpoczęto wczoraj. Dyscyplina jest wszędzie znów dobra.

Walki w Chinach

W Peitajing, przedmieściu Mukdena toczą się nowe walki. Wojska z Kirinu, które stawiały opór wojskom japońskim pod Czangczunem odpędzono. Oszańcowwały się one dalej na wschód. Poza obszarami zajętymi przez Japończyków, porządek publiczny jest bardzo zagrożony, bandyci dopuszczają się bez przeszkód grabieży.

Katastrofa w kopalni

Belgrad. — W kopalni rudy na Kosowem Polu załamał się ganek podminowany, grzebiąc pod sobą 4 robotników.

Sprawy polsko-niemieckie i gdańskie w Radzie Ligi Narodów

Genewa. — Sobotnie posiedzenie Rady Ligi Narodów rozpoczęło się o godz. 5-tej po poł. Przebieg posiedzenia był następujący:

Wobec deklaracji japońsko-chińskiej i po załatwieniu szeregu drobniejszych spraw odczytał swe sprawozdanie lord Cecil, oświadczając, że podziela w całej rozciągłości raport wysokiego komisarza w Gdańsku i spodziewa się, że Rada Ligi jednogłośnie wyrazi mu uznanie i zapewni go o swem poparciu. W końcu lord Cecil przedstawił projekt rezolucji, wyrażającej podziękowanie wysokiemu komisarzowi i przypominającej decyzję Rady Ligi z maja br., w której skarcono manifestację i akcję, zwróconą przeciw statutowi Wolnego Miasta.

Zdecydowano się też, aby zwrócić się do trybunału haskiego o orzeczenie w sprawie stacjonowania okrętów polskich w porcie gdańskim.

Gdańsk ma zanadto wojskowy wygląd

W dyskusji nad raportem pierwszy zabrał głos min. Strassburger, który w dłuższym przemówieniu doskonale uzasadnił tezę rządu polskiego, wykazując szkodliwość dla spraw gospodarczych Wolnego Miasta, ciągłych manifestacji wojskowych. Niestety zakaz mundurów nie został przeprowadzony, a nakaz ten przyczyniłby się bardzo do przywrócenia Gdańskowi wyglądu miasta handlowego. Min. Strassburger wspominał też o tem, że zapowiedziana jest wizyta Hugenerga w Gdańsku, a jego wystąpienia zawsze wywołują niezwykle burzliwe zajścia.

Następnie zabrał głos prezydent senatu gdańskiego Ziehm, który starał się wybielić Gdańsk oświadczając, że Gdańsk robi wszystko co do niego należy. Z wielkim patosem mówca oświadczył, że Gdańsk jest niemiecki i nigdy nie zerwie węzłów kulturalnych z Niemcami.

Nietakt min. Curtiusa

Następnie przemawiał dr. Curtius, który oświadczył, że nie byłby zabierał głosu, gdyby nie aluzje Polski co do pobytu pewnego męża stanu niemieckiego w Gdańsku.

Otóż zdaniem p. Curtiusa nie można nikomu zakazywać wizyty w Wolnym Mieście Gdańsku, zwłaszcza teraz gdy wizyty mężów stanu są tak modne.

Zła wola

W replice zabrał głos min. Strassburger, który ponownie podkreślił złą wolę Gdańska, która się przejawia zwłaszcza w wymówieniu traktatu o zawianiu polskich okrętów wojennych do portu w Gdańsku.

Replikując pp. Ziehmowi i Curtiusowi i ich wywody, co do demonstracji politycznych, min. Strassburger odwołał się do decyzji Rady Ligi w której wyrażono całkiem konkretnie desaprobatę dla każdej manifestacji podburzającej.

Zabrał jeszcze głos prez. Ziehm, starając się osłabić wywody ministra polskiego, poczem lord Cecil zamknął dyskusję, odpowiadając p. Curtiusowi że Rada Ligi bynajmniej nie zakazuje nikomu wizyt w Gdańsku, ale stoi na stanowisku, że wszelkie podburzanie zwrócone przeciw statutowi W. Miasta jest niepożądane.

Bez deklaracji

Zkolei przystąpiono do sprawy raportu śląskiego. Rada przyjęła znany raport p. Yoshizawy bez żadnej deklaracji ani ze strony polskiej, ani ze strony niemieckiej, co było konieczne ze względu na nie przyzwoite zapędy p. Curtiusa, którego projekt deklaracji ośmielił doprowadzić do jawnego konfliktu polsko - niemieckiego.

W sprawach dzieci maurerowskich min. Zaleski złożył deklarację, w której przyjmuje do wiadomości

mości konkluzję raportu i oświadczył, że rząd polski zakomunikował już rodzicom odnośnych dzieci, że są one dopuszczone do szkoły mniejszościowej. Co do sytuacji, jaka mogłaby się wytworzyć w następstwie dopuszczenia do szkoły dzieci, które władają językiem mniejszości, min. Zaleski wskazał na poprzednią deklarację polską, że rząd polski nigdy nie może dopuścić, aby przez deklaracje nie zgodne ze statutem rzeczy, dobre funkcjonowanie szkół z punktu widzenia pedagogicznego, było uniemożliwione.

Obecny raport górnośląski korzystniejszy niż poprzedni

Genewa. Raport delegata Japonii Yoshizawy w sprawie skargi mniejszości niemieckiej co do zajęć wyborczych na Śląsku, w poznańskim i na Pomorzu brzmi jak następuje:

„Po zbadaniu całości dokumentów, których nie uważam za potrzebne tu przytaczać, doszedłem do przekonania, że pierwszym zadaniem Rady Ligi powinno być zapewnienie stanu normalnych stosunków między władzami polskimi a mniejszością niemiecką w województwie śląskim, poznańskim oraz na Pomorzu. Taki stan normalnych stosunków spowoduje uspokojenie umysłów i zapewni spokój w tych województwach. W tej sprawie jestem szczęśliwy, iż mogę powiadomić Radę, że w ciągu rozmów, jakie miałem z przedstawicielem Polski, ten ostatni przedstawił mi zarządzenia przedsięwzięte przez rząd i zapewnił mnie, że rząd polski poczynił wszelkie starania, aby zapewnić mniejszości poczucie zaufania, w braku którego nie mogłoby dojść do współpracy między mniejszością a państwem“.

Dalej raport wspomina w kilku słowach o przemówieniu Hendersona, poczem konkluduje, że Rada przyłączy się niewątpliwie do jego rozważań i uzna rozważanie tej kwestji za zakończone.

Zaznaczyć należy, że powyższy raport odnosi się do drugiej petycji Volksbundu wniesionej ostatnio. Tak więc zamknięte zostały w dniu dzisiejszym sprawy górnośląskie, które były takim narzędziem hałaśliwej propagandy Niemiec.

Jak czytelnicy z naszych depeesz widzą, Niemcy wykazały dużo oporu w tej sprawie, chcąc składać deklarację agresywną. Stwierdzić należy, że raport japoński bardzo krótki, bo obejmujący zaledwie 30 wierszy, jest dla Polski korzystniejszy, niż raport opracowany w maju, który został wycofany. Również Polska preferowała swoje stanowisko, aby nie składać żadnych deklaracji.

Petycja księcia Pszczyńskiego została przez Radę odroczone.

Odświeżenie pomnika G. Narutowicza

Częstochowa. — Uroczystości legionowe w Częstochowie rozpoczęły się nabożeństwem, które odprawił ksiądz zakonny Paulinów przeor Jasnej Góry O. Piotr Markiewicz. Nabożeństwa wysłuchali m. in. prezes Sławek, pp. ministrowie Jędrzejewicz, Hubicki, Kozłowski, wojewoda Paciorekowski, około 20 posłów BBWR., główny zarząd Związku Legionistów, liczne delegacje Legionistów i Peowiaków z całego Zagłębia Dąbrowskiego, Łodzi, Warszawy i szeregu innych miast. Aktu poświęcenia sztandarów częstochowskich organizacji Związku Legionistów i P. O. W. dokonał przeor O. Markiewicz.

Po defiladzie w sali teatru odbyła się akademja. Przy dźwiękach „Pierwszej Brygady” publiczność i goście puścili akademję, udając się do parku im. Narutowicza na odświeżenie pomnika śp. Ga-brjela Narutowicza.

Min. Zaleski o sprawach polskich

Genewa. — Min. Zaleski udzielił wywiadu nac. redaktorowi agencji „Iskra”. Charakteryzując ogólnie wrażenie z przebiegu prac obecnego Zgromadzenia Ligi Narodów min. Zaleski stwierdził, że obecne Zgromadzenie jest mniej interesujące od innych zgromadzeń, i to z 2 przyczyn, wewnętrznej i zewnętrznej. Prace Ligi Narodów nie dotyczą zupełnie palących i najważniejszych zagadnień chwili bieżącej. Jeśli Ktokolwiek chce poruszyć zagadnienie trudniejsze, naraża się na możliwość rozbitcia Ligi Narodów. Unikną się wobec tego spraw trudniejszych, a jeśli się je porusza, to istnieje tendencja do formalnego ich załatwienia, bez wchodzenia w meritum sprawy. Liga Narodów, a specjalnie komisja dla spraw ekonomicznych, gdzie skoncentrowane były najważniejsze obecne zagadnienia, nie znalazły recepty na zażegnanie kryzysu światowego co oczywiście jest rzeczą bardzo trudną. Zajmowano się koniecznością udzielenia kredytów, lecz nie znalaziono źródeł na ich pokrycie. Polska na tle ogólnej tej sytuacji w porównaniu z innymi państwami wykazała znacznie większą odporność i dowiodła, że o własnych siłach może stać w momentach kryzysu i ogólnej zawieruchy.

— Jestem niezmierznie zadowolony ze stanowiska, jakie Polska zajęła w bloku państw rolniczych, — mówił dalej p. minister.

Przechodząc do spraw polskich i mniejszości narodowych min. Zaleski oświadczył:

Liga Narodów zadecydowała ostatnio o losie skarg rządu niemieckiego i skarg mniejszości niemieckiej w Polsce z powodu zajęć na G. Śląsku przez przyjęcie zwięzłego raportu sprawozdawcy, które to przyjęcie mówi samo za siebie. Gdy przeczekaamy jeszcze pół roku, przekonamy się, jak małe znaczenie ma ta sprawa. Mniejszości narodowe, o ile lojalnie ustosunkują się wobec Polski, mogą tylko zyskać na tem, i zamiast szukać poparcia u czynników obcych, mogą zwracać się za zaufaniem do rządu polskiego.

Tą samą zasadę można by zastosować i do spraw gdańsko-polskich. Gdańsk często skarży się na Polskę, że przez wybudowanie portu w Gdyni uderza ona w jego żywotne interesy gospodarcze. Nie podobna jedną ręką zabiegać o Polskę jako klienta handlowego i kazać jej prowadzić handel zagraniczny przez Gdańsk, a drugą wnosić skargi do Ligi Narodów. Tego rodzaju taktyka udać się nie może. Może ona dać wprawdzie pewne plusy propagandzie, obliczonej na nieorientującą się publiczność, ale politykom, zasiadającym wokół stołu Rady Narodów, muszą te sprawy wydać się takimi, jakimi są w rzeczywistości. Trudno zaiste zrozumieć, co W. Miasto może zyskać na tego rodzaju polityce. Współpraca Gdańska z Polską mogłaby przynieść jego obywatelom znaczne korzyści. Mam nadzieję, że sfery miarodajne Gdańska zrozumieją, że zbliżenie z Polską leży na linii jego rozwoju. Mimo chwilowych trudności Rzeczypospolita Polska żyje naogół z Gdańskiem w stosunkach wzorowego zaufania.

Przechodząc do petycji ukraińskich stwierdzić trzeba, że po długich rozważaniach komitet trzech uznał, że nie może tej sprawy sam załatwić. Z uwagi na rozwój stosunków między Polską a mniejszością ukraińską byłoby naogół lepiej, gdyby komitet trzech znalazł był wyjście. Kiedy się to jednak nie stało, to my, Polacy, nie mamy żadnego powodu do uskarżania się na przeniesienie tej sprawy na szersze forum. Debaty styczniowe będą miały tę zaletę, że będą jawne i że przed Radą Ligi Narodów będziemy mogli przedstawić sprawę z całą otwartością i w świetle dokumentów. Jestem głęboko przeświadczony, że na tego rodzaju zmianie Polska jedy nie może wygrać.

Próby rewizjonistyczne na sesji genewskiej

Problem rewizjonizmu zajął w tegorocznej dyskusji generalnej na Zgromadzeniu Ligi miejsce bardzo skromne. Najważniejszy rewizjonista, jakim jest delegat węgierski hr. Apponyi, który stale wyręczał Niemców w oficjalnym propagowaniu hasła rewizjonistycznych, nie przemawiał w tym roku wcale, nie chcąc widocznie narażać się Francji, od której zależąc będzie udzielenie pożyczki Węgom przez Ligę Narodów.

Mowa Curtiusa, jakkolwiek nieublagana na punkcie parytetu zbrojeń, również nie zawierała wyraźniejszych aluzji do sprawy rewizji traktatów. Nie wynika stąd jednak wniosek, iż Niemcy zrezygnowali z zabiegów rewizjonistycznych. Postanowiłi natomiast sprawę tę odłożyć, jeśli chodzi o teren genewski) do czasu zebrania się konferencji rozbrojeniowej. Na tej konferencji Curtius (lub jego następca) wystąpi z zapowiedzianym w toku ostatniej ligowej debaty wnioskiem, zmierzającym do ustanowienia arbitrażu obowiązkowego „dla najcięższych zatargów politycznych”. Chodzić tu będzie o arbitraż, przy pomocy którego można by żądać rewizji traktatów i granic, traktatami temi ustanowionych. Już w roku 1930 podczas prac t. zw. „Komisji jedenastu”, która badała możliwości uzgodnienia paktu Ligi z paktem Kellogga, niemiecki delegat von

Buelow domagał się, aby za cenę wyrugowania z paktu Ligi t. zw. „wojny legalnej”, wprowadzono obowiązkowy arbitraż polityczny (a nie tylko jurydyczny), koncepcje von Buelowa utracone zostały jednak przez delegatów Anglii (lorda R. Cecila) i Polski (min. Sokala). Należy też mieć nadzieję, że rewizjonistyczne zapędy niemieckie, zapowiedziane wyraźnie przez Curtiusa w toku obecnej Essemblee pozostaną w sferze pobożnych życzeń. Jakkolwiek dość wiele miejsca poświęciliśmy p. Curtiusowi i jego zapowiedziom w sprawie arbitrażu politycznego, to przecież stwierdzić musimy, iż słowo „rewizja traktatów” nie padło wcale z jego ust. Słowo to wypowiedział delegat Anglii lord Robert Cecil, ale w duchu zupełnie dla też niemieckich nieprzychylnym. Cecil oświadczył mianowicie, iż nie nadszedł wcale czas, aby badać na nowo i rewidować traktaty i że zabiegi w tym kierunku nie prowadziłyby ani do ogólnego uspokojenia ani do ustabilizowania się pokoju wogóle. Czy czas taki kiedykolwiek nadejdzie, tego lord Cecil również nie powiedział. Mowa Cecila, który ponadto bardzo ostro zgromił wojenne manifestacje i podburzające przemówienia, była potężnym ciosem w niemiecką politykę groźenia wojną i łamania zobowiązań traktatowych. Był to dla Niemiec cios tem dotkliwszy, że zupełnie niespodziewany, na który p. Curtius odpowiedzieć mógł tylko wstydliwym milczeniem. Zbyt słabą jest bowiem dziś prycja Niemiec na terenie Ligi i zbyt nagłe są potrzeby gospodarcze Rzeszy w stosunku do Francji, by przedstawiciel niemiecki w Genewie mógł pozwolić sobie na jakiegokolwiek jaskrawe i oficjalne odruchy, skierowane przeciw istniejącym traktatom

„Prywatny” charakter Stahlhelmu — fikcją

Berlińska „Neue Preussische Kreuzzeitung” komentuje z oburzeniem wypadki zwracania uwagi przez urzędy pruskie na bezpieczeństwo i całość imprez polskich na Pograniczu (w pow. złotowskim) W jednym wypadku chodzi o to, że Polacy w Wersku (pow. złotowski) urządzili pochód z chorągwią mi, co wolno im było zrobić bez specjalnego zezwolenia, ponieważ nie robiła tego organizacja polityczna. Tak bowiem tłumaczył się komisarz obwodowy przed kierownikiem oddziału Stahlhelmu (!) w Wersku. Drugi wypadek dotyczy sprawy marszu grupy Stahlhelmu z Blankenfelde (pow. złotowski) do Złotowa celem wzięcia tamże udziału w manifestacji stahlhelmowej. Urząd obwodowy w Piecynie (dzisiaj Pietzin pow. złotowski) zezwolenia udzielił z adnotacją, by „marsz odbył się w spokoju i nie przeszkadzał zabawie młodzieży polskiej z Błękwid”. Przynożone dwa wypadki oburzyły zacytowane na początku pismo do tego stopnia, że podaje je do wiadomości „panu prezydentowi Rzeszy” i wskazuje na anormalność w stosowaniu Notverordnung, która miał służyć Niemcom, służy mniejszości polskiej. Nas jednak uderzyła okoliczność, że wiadomość o podanych wypadkach skierował do biura dzielnicowego Stahlhelmu na Pomeranie i Pogranicze urząd policyjny w Błękwidach. W związku z twierdzeniem niem. min. spraw zagranicznych Curtiusa, że Stahlhelm jest organizacją „prywatną”, warto moment ten podnieść, ponieważ w sumie swej podobne wypadki mówią wręcz co innego, niż min. Curtius. Charakter „prywatny” Stahlhelmu staje się coraz widoczniejszą i nie podlegającą dyskusji fikcją.

Przynożone dwa wypadki oburzyły zacytowane na początku pismo do tego stopnia, że podaje je do wiadomości „panu prezydentowi Rzeszy” i wskazuje na anormalność w stosowaniu Notverordnung, która miał służyć Niemcom, służy mniejszości polskiej. Nas jednak uderzyła okoliczność, że wiadomość o podanych wypadkach skierował do biura dzielnicowego Stahlhelmu na Pomeranie i Pogranicze urząd policyjny w Błękwidach. W związku z twierdzeniem niem. min. spraw zagranicznych Curtiusa, że Stahlhelm jest organizacją „prywatną”, warto moment ten podnieść, ponieważ w sumie swej podobne wypadki mówią wręcz co innego, niż min. Curtius. Charakter „prywatny” Stahlhelmu staje się coraz widoczniejszą i nie podlegającą dyskusji fikcją.

Jak to „zubożałe” Niemcy się budują

Niezwykle interesujące i ciekawe dane statystyczne o ruchu budowlanym w Niemczech w r. 1930 przynosi zes. 11 „Wirtschaft und Statistik”. Budownictwo mieszkaniowe utrzymało się niemal bez zmian na rekordowym poziomie ostatnich lat. Ogółem wybudowano w roku ubiegłym 330.300 nowych mieszkań, a zatem o 2,5 proc. mniej niż w roku 1929, a tyle samo co w r. 1928. Charakter budujących wskazuje, że 53 proc. mieszkań wzniosły osoby prywatne, 8,9 proc. publiczne związki 39,8 proc. towarzystwa użyteczności publicznej. Jeśli budownictwo mieszkaniowe w 1930 r. nieznacznie tylko spadło w stosunku do roku poprzedniego, o tyle inne rodzaje budownictwa wykazują w r. ub. bardzo poważny wzrost. Ogółem wzniesiono w Niemczech budynków mieszkalnych 86 700 o kubaturze 69,8 mil. metr. sześć. Jest to największa ilość tego rodzaju budynków od czasu wojny. Budowie publicznej wzrosły z 9,7 mil. m. sz. w 1929 r. do 12,3 mil. m. sz. — Cyfry powyższe rzucają jaskrawe światło na głoszone stale przez Niem. y zubożenie...

Aresztowanie szpiegów niemieckich

Po dłuższej obserwacji, na skutek zarządzenia władz sądowych, zostali w dniu 19 bm. aresztowani pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Niemiec Kuss Paweł, Merettig Antoni i Merettigowa Anna; obywatele polscy, zamieszkali w Wysocy, pow. wyrzyskiego.

Wymienieni od dłuższego czasu zbierali informacje dotyczące organizacji polskich i przysposobienia wojskowego, zarządzeń władz I instancji, ruchu granicznego i na specjalne polecenie władz niemieckich zajmowali się denuncjacją Polaków zamieszkałych w pasie granicznym.

Bata buduje w Polsce wielką fabrykę obuwia

Praskie dzienniki donoszą, że znany czechosłowacki fabrykant obuwia Bata, posiadający olbrzymie fabryki we Zlinie na Morawach i który obecnie buduje takie same fabryki w Niemczech, zamierza wybudować wielkie fabryki w Polsce. Prasa czeska donosi, że w obecnej chwili przedstawiciele przedsiębiorstw Bati pertraktują z księciem Sapiehą w sprawie kupna 1800 ha ziemi pod budowę wspomnianej fabryki. Chodzi o rozległe obszary na linii Kraków — Katowice, gdzie miałyby stanąć wielka fabryka, która przy znacznej przedsiębiorczości głosego Forda czechosłowackiego może zatrudnić kilka tysięcy robotników.

Strach hitlerowców przed potęgą militarną Polski

Pod tytułem „Potęga militarna Polski”, wydrukowała hitlerowska „Preussische Zeitung” artykuł, w którym daje obraz obecnego stanu polskiej armii przysposobienia wojskowego. Zdaniem wspomnianego pisma Polska posiada w rezerwie 4 miliony żołnierzy oraz przysposobienie wojskowe. W razie wojny Polska może wystawić 100 dywizyj. Z chwilą ogłoszenia mobilizacji stoi pod bronią 60 dywizyj.

Znalezienie zwłok „króla jedwabiu”

Z Halifaxu w Nowej Szkocji nadeszła wiadomość, że znaleziono zwłoki milionera japońskiego Tutschimura, który przed trzema tygodniami znikł w tajemniczy sposób. W wyrzuconych przez morze na brzeg szczytkach ludzkich policja rozpoznała zwłoki „króla jedwabiu” magnata japońskiego Tutschimury. Tajemnica jego śmierci nie została jednak wyjaśniona. Wiadomo, że milioner znikł z pokładu statku turystycznego „Kraj Belgii”, podczas jego zbliżania się do portu Nowojorskiego. Krążą pogłoski, że śmierć Tutschimury nie była przypadkowa. Tajemnica „króla jedwabiu” wzbudza wielkie zainteresowanie wskutek związania z jego nazwiskiem imienia rozwiedzionej żony Charlie Chaplina, artystki Mildred Harris. Mijonier podróżował „Krajem Belgii” dla przyjemności, to też na okęcie było bardzo wesoło. Japończyk urządził bankiety bardzo kosztowne, a w towarzystwie jego znajdowała się stała Mildred Harris. Po jednym z bankietów, który przeciągnął się późno w noc usłyszano nagłe krzyki i wołanie o pomoc. Pasażerowie, którzy wybiegli z kajut, ujrzeli b. żonę Chaplina przed salo- nem w którym odbywała się uczta, japończyka jednak nie było. Niektórzy utrzymywali, że Mildred Harris pozostała po bankiecie w salonie Tutschimury artystka przeczy temu jednak najkategoryczniej. Po przybyciu okrętu do Nowego Yorku artystka została przesłuchana i śledztwo na tem stanęło nie rozświetlwszy dotąd tajemniczej śmierci milionera.

DO WSZYSTKICH OFICEROW, PODOFICEROW I SZEREGOWYCH REZERWY.

KOLEDZY!

Nadchodzi czas, kiedy znów, jak ongiś w czasie krwawych bojaów, podać sobie musimy bratnią rękę. Rozpoczynamy walkę nie krwawą z orężem w rękę, ale walkę organizacyjną, zespołową, żeby utworzyć naszą organizację Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII. jak najsilniejszą i najliczniejszą, karną, wierną, postawioną na odpowiednim poziomie techniki wojskowej, gotową każdej chwili do walki o granice Rzeczypospolitej.

Pomni tradycji słynnych naszych przodków bohaterów, których ofiarną krwią zroszona została ziemia pomorska, pomni wylanych też, poniesionych ofiar i krwawych walk, stoczonych w obronie wolności, zorganizujemy się w wspólną, silną nierozrwalną korporację, która stojąc ponad partjami, zjednoczy wszystkich byłych wojskowych, szanujących rozkazy swych przełożonych władz wojskowych.

Destrukcyjna, wyraźnie partyjno-politycznie zdeklarowana praca różnych osobników, którzy, lekceważąc sobie rozkazy swych przełożonych wojskowych, odsunęli się od lojalnej współpracy z wojskiem, niech będzie dla nas bodźcem do tem intensywniejszej owocnej pracy w kierunku ugruntowania fundamentów, dla tego o tak świetnej tradycji Związku.

Niech nie będzie rezerwisty, szeregowca, podoficera ani oficera, który nie chciałby należeć do tej silnej dziś u nas i potężnej organizacji, skupiającej całą rezerwę wojskową, która zrozumiała, że nie należy być w opozycji do rządu i władz wojskowych.

Podczas gdy inne, może wrogię nam jednostki ceniąc wyżej interesy swej partii od dobra państwa prowadzą robotę destrukcyjną, my zrzeszamy się solidarnie i wiernie pod sztandarem Związków wojskowych, dokumentując tem naszą miłość Ojczyzny, nasze przywiązanie do wojskowości i oręza polskiego. Stańmy jak jeden mąż niezachwianie w jednym szeregu i wstępujemy do Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII.

Zapisy przyjmuje sekretarz Związku p. Franciszek Mechliński, Chojnice ul. Człuchowska 4.

Za Zarząd

(—) Dr. Dreszler, prezes.

Uroczystość Chrystusa Króla

Według statutu konstytucyjnego Akcji Katolickiej w Polsce, przyjętego przez Konferencję Episkopatu Polskiego, główną uroczystością Akcji Katolickiej w Polsce, jest święto Chrystusa Króla. W r. bież. po raz pierwszy obchodząc będziemy specjalnie uroczystości święto Chrystusa Króla w niedzielę 25 października pod hasłem: Panowanie Chrystusa Króla w rodzinie.

Święto Chrystusa Króla, jako tytułarna uroczystość Akcji Katolickiej, winno się stać wspólną uroczystością parafialną i diecezjalną, ma być manifestacją wszystkich organizacyj katolickich.

VIII Dzień katolicki w Wielkopolsce

Uroczystość święta Chrystusa Króla jest obecnie z ustanowienia N. Episkopatu Polski — świętem Akcji Katolickiej.

Dorocznym zwyczajem odbędzie się w dniu tym w archidiecezjach Gnieźnieńskiej i Poznańskiej Dzień Katolicki ósmy z rzędu, w niedzielę 25 października jako w święto Chrystusa Króla.

Z woli J.E.M. Księdza Kardynała Prymasa Holanda zajmuje się urządzeniem VIII Dnia Katolickiego Archidiecezjalny Instytut Akcji katolickiej wspólnie ze Związkiem diecezjalnym, należącym do Akcji katolickiej. Wyłoniony komitet generalny przystąpi już do prac wstępnych. Rozesłał odezwy do wszystkich parafii z wezwaniem, aby niezwłocznie przystąpili do tworzenia lokalnych Komitetów i podjęli skrzętną pracę izby dzień 25 października r.b. — święto Chrystusa Króla — wypadł godnie i poważnie.

Biuro Komitetu mieści się w Poznaniu przy Alejach Marcinkowskiego 22 III p. m. 65., dokąd należy się zwracać po wszelkie informacje.

Nowy zeszyt

„Acta Apostolicae Sedis“

Ostatni, wrześniowy zeszyt „Acta Apostolicae Sedis“, wydany w tych dniach, zawiera m. in. kilka konstytucyj apostolskich w sprawie granic parafialnych i wikariatów apostolskich, list apostolski, który nadaje prawa opactwu w Casamari, dalej listy apostolskie o udzieleniu tytułu bazyliki mniejszej kościołowi Najsw. Marii Panny w Évora w Portugalii, zarządzenie o podziale wikariatu apostolskiego Norwegii na dwie niezależne misje: Norwegii Środkowej i Norwegii Północnej, dekret o regulaminie sióstr, przeznaczonych o posług zewnętrznych, rezolucję w sprawie sporu Zakonu Maltańskiego z Zakonem Grobu i odpowiedzi Komisji Papieskiej w sprawie interpretacji kodeksu prawa kanonicznego oraz djarjusz Kurji Rzymskiej.

„Modus vivendi“

kościół katolicki w Czechosłowacji

W sprawie bliskiego zawarcia nowej umowy między Watykanem a rządem czechosłowackim, czyli t. zw. „modus vivendi“ prasa czeska donosi, że nuncjusz papieski w Pradze, Msgr. Ciriaci, przywiózł z Rzymu dokładne pełnomocnictwa do rokowań. Głównymi punktami, na zasadzie których wprowadzone zostanie nowe „modus vivendi“; jest dostosowanie granic państwa (idzie tu głównie o granice diecezji wrocławskiej i praskiej), sprawa diecezji na Słowaczynie, utworzenie nowej diecezji greckokatolickiej i w związku z tem podniesienie jednej z trzech diecezji greckokatolickich do godności archidiecezji, wreszcie sprawa dotacyj dla Biskupów.

Umowa, jak zapewnia prasa czeska, będzie z wyrazną korzyścią dla obu stron.

„Gadatliwi“ Polacy

Od fachowca w sprawach telefonicznych otrzymujemy następujące dane o rozwoju telefonów w poszczególnych krajach.

W poniżej umieszczonej tabelce pierwsza liczba oznacza ilość telefonów na stu mieszkańców państwa, w drugiej rubryce liczba rozmów, przypadająca na osobę.

Stany Zjednoczone	16.49	1356
Dania	9.68	1556
Szwecja	8.34	1490
Norwegia	7.11	1370
Niemcy	4.97	815
Anglia	4.12	783
Austria	3.30	2225
Francja	2.57	730
Węgry	1.17	1700
Czechosłowacja	1.07	1595
Polska	0.61	3195
Rumunia	0.34	1370
Jugosławia	0.28	2190

Jak wynika z powyższej statystyki, Polska bije rekord w... gadaniu na najmniejszej ilości aparatów

Fałszywe czek i oszustki

Po długich wysiłkach udało się wreszcie angielskiej policji ująć Karolinę Duroc, słynną oszustkę i fałszerkę czeków.

Dom jej mieścił się w najwytworniejszej dzielnicy Londynu, a w salonach oszustki bywali dyplomaci, finansjści, generałowie i politycy. Nikt nie przypuszczał, że gościnną i dobrze wychowaną damą jest niebezpieczną zbrodniarką, żyjącą z podrabiania czeków i puszczania ich w obieg.

Pierwszorządne znajomości i wysoka skala życia odgrywały znaczną rolę w tem fałszerskim zajęciu. Pani Duroc zaznajamiała się bowiem ze słownikami różnych osobistości, zręcznie dowiadywała się w jakich bankach posiadają konta i nawiązywała korespondencję, aby wyłudzić autentyczne podpisy.

Spólnikiem pani Duroc był jej długoletni przyjaciel Antoni Cadley. Był to bardzo wykwintny i wyrefinowany oszust, posiadający świetne manjery towarzyskie. Specjalnością jego było podrabianie podpisów.

Na usługach zbrodniczej pary stało kilkanaście osób. Nie było dnia, aby nie puszczano w obieg fałszywego czeku. Działalność oszustów była prawdziwą klęską dla banków angielskich, gdyż oszukaństwa szły w dziesiątki tysięcy funtów. Dopiero przed kilku dniami jeden z kasjerów zakwestjonował czek na 1000 funtów. Stało się to przypadkiem, albowiem właściciel konta i jedna ze współniczek oszustów spotkali się w banku u tego samego okienka.

Panią Duroc, jej przyjaciela i innych spółników uwięziono, ku niebywałemu zdumieniu towarzystwa londyńskiego.

— To nie chcesz, żebym się z tobą dzielił carską łaską?

— Nie — odpowiedział Srebrny. Basmanow spuścił głowę do kolan, chwycił ją oburącz i jął się kiwać z boku na bok i wyrzekać na pół ze śmiechem, na pół z płaczem.

— Oj biedna ja sierota! biedna, nieszczęśliwa! Od chwili, jak mnie przestał kochać car, każdy tylko przemysłowa, jakby mnie znieważać; Nikt dobrego słowa nie powie, wszyscy na mnie plwają. Oj życie moje, życie gorzkie! Sprzykrzył mi się los, sobaczę życie! Zarzucę pasek na belkę, główkę nieszczęsną wetknę w петельkę.

Srebrny ze zdziwieniem patrzył na Basmanow, a on precz wyrzekał i lamentował, jak baby na pogrzebie; czasami tylko rzucał z podoba hardo spojrzenie na księcia, jakby chciał ujrzeć jakie wrażenie wywierają na nim one spazmy.

— Tfu! splunął w końcu Srebrny i chciał wyjść lecz Basmanow chwycił go za poję.

— Hej! pieśniarzu! — zakrzyknął.

Weszło kilku ludzi; widać oczekiwali naumyślnie za namiotem, bo zagrodzili drogę Srebrnemu.

— Bracia — rzec Basmanow płaczliwie — zamiećcie piosnkę, tylko najsmutniejszą, zamiećcie taką, żeby dusza moja zaęskniła, naderwała się i rozłączyła z ciałem.

— Pieśniarze zanucili długą, smutną pieśń, w rodzaju pogrzebnych, a Basmanow wciąż kiwał się to w tę to w ową stronę i swym płaczliwym tonem dogadywał: lepiej bracia, wyciągajcie, więcej, smutniej! Spiewajcie za swego bojarzyna! Oj tak! dobrze bracia! Ale co u diabła! dusza nie chce wyjść z ciała! czyż jeszcze nie nastąpi jej godzina! czyż mam jeszcze błądzić po świecie? Ha trudna rada! kiedy się tyrać, to tyrać!

— Skoczno! skoczno! — krzyknął nagle Basmanow, a pieśniarze przyzwyczajeni do takich wybryków, huknęli od ucha wesolą pieśń.

Radosna nowina dla zakatarzonych ludzi

Słynny londyński tygodnik lekarski „Lancet“ podaje sensacyjną wiadomość o wykryciu mikrobu kataru. Mikrobiolog i badacz chorób zakaźnych, profesor uniwersyteu Columbia w Nowym Jorku, A. R. Dochez ogłasza wyniki swoich długoletnich prac nad badaniem stanów kataralnych i obala dotychczasową teorię o tem, że katar wywołują „streptokokki“. Dochez twierdzi, że stan kataralny wywołany jest najpierw przez znacznie mniejsze organizmy, niż bakterje, które nazywa virusami. One najpierw mają wywoływać katar, a potem dopiero na chorej błonie nosowej zaczynają zerować „streptokokki“ i inne bakterje. Wprawdzie Dochez, przy pomocy mikroskopu, nie zdołał odkryć owych virusów, lecz udało mu się na pożywcze wyhodować ich kulturę, od której zdołano zarazić szympansa i kilku pacjentów, którzy się temu poddali. W zakończeniu swoich wywodów Dochez twierdzi, że znalezienie wirusa kataru umożliwi wytworzenie środka zapobiegawczego przeciwko tej, zresztą lekkiej acz przykłej i powszechnej chorobie.

Smierć lunatyczki w sadzawce

Państwo Dell w miasteczku Brocham w Anglii położyli się jak zwykle — do snu w środę wieczorem. Córka ich spała w sąsiednim pokoju. Około godz. 3 w nocy obudził się mister Ryszard Dell i ze zdziwieniem zobaczył, że jego żona znikła... Ponieważ długo nie wracała zbudził córkę i domowników, którzy rozpoczęli poszukiwania. Około godziny 6 rano panna Dell znalazła zwłoki matki w sadzawce, oddalonej o 500 kroków od ich mieszkania...

Pani Dell opuściła sypialnię w nocnej koszuli włożyła pantofle, ale już tylko jeden pantofel pozostał na nodze, a drugi gdzieś znikł.

W czerwcu pani Dell przechodziła ciężką operację i stan zdrowia jej był bardzo zły. Pan Dell przypomniał sobie, że kiedy starał się o rękę swej żony przez 22 lata, mówiono mu, że jego narzeczoną stała podczas snu i podczas snu chodzi...

Sledziwo i ekspertyza lekarska stwierdziły, że pani Dell, tonąc nie staczała żadnej walki i nie starała się oddychać. Mimo zimna przyszła we śnie do sadzawki w koszuli i przy magłem zerknięciu się z zimną wodą, straciła natychmiast wszelką przytomność, jaką miała w swoim chorobliwym śnie...

Okazało się, że jako panna nieszczęśliwa lunatyczka pewnej nocy wstała, przez sen wymyła podłogę swego pokoju i obudzivszy się nazajutrz nie mogła zrozumieć, kto w nocy tę podłogę wymył...

Ciekawy ten i tragiczny wypadek żywo omawiają jest przez prasę angielską.

TYGODNIOWE SPRAWOZDANIE G. P. U.

W ciągu zeszłego tygodnia Jest normalnie, tak jak co dnia: Dwustu sześciu rozstrzelano, Tysiąc czterechset zesłano, Wioskom stu spalono dachy, Na nas trzysta dwa zamachy, Buntów dziewięć, a nie więcej, Z głodu zmarło sześć tysięcy. Zresztą wszędzie bogobojnie, Cicho, dobrze i spokojnie.

— Prędej, głośniej! — krzyknął Basmanow i schwywszy dwie srebrne łyżki wazowe, zaczął walić jedną o drugą. — Prędej, sokoły! prędej rozbojnicy! ja was, diabie dzieci!

Cały Basmanow wnet się przemienił: nic kobiecego nie pozostało więcej w jego twarzy. Srebrny poznał tego samego zucha, który rano rzucał się na same miecze i rozpedzał tłumy tatarskie.

— Tak to lepiej! — rzekł książę, na znak zadowolonia kiwnąwszy głową.

Basmanow wesolę spojrział nań.

— Przecież żeś znów mi uwierzył, książę? Pewniejsz myślał, że się naprawdę zalamentowałem! Eh, Nikito Romanowiczu, łatwo też ciebie oszukać! No wypijmyż teraz za naszą znajomość! Jak spożyjemy razem, to się przekonasz, że nie taki, jak mnie malują!

Wściekła wesolność Basmanowa podzielała na Srebrnego; przyjął kubek z jego rąk.

— Kto ciebie może wiedzieć, Fedorze Aleksiejczu. Ja tam jeszcze nigdy takich nie widział, być może, iż w rzeczywistości jesteś lepszym, niż się wydajesz. Nie wiem nawet, co pomyśleć o tobie, ale Bóg sprowadził nas tutaj, na pola, z Tatarami, a więc twoje zdrowie!

Przy tych słowach osuszył kubek do dna.

— Tak, książę, tak duszo moja, Bóg świadkiem że cię kocham! jeszcze jeden kubek; niechaj giną wszystkie Tatary, co się na Rusi zostali!

Srebrny miał do wina dobry łeb, lecz po drugim puharze myśli mu się zaczęły plątać. Czy napój był mocniejszy, czy Basmanow wniósł coś do niego, dość, że kniaziewi zamęciło się w głowie: żadnego przedmiotu nie mógł już rozróżniać, słyszał jeno szaloną pieśń, gwizdanie, tupotanie i głos Basmanowa:

— Żywo chłopcy! we śnie śpiewacie? czy co! Za umarłych się łajdaki modlicie?!

ciąg dalszy nastąpi.

Książę Srebrny

Powieść z czasów Iwana Groźnego

80) przez Hr. A. K. Tojstoję,

Srebrny zamaszczył brwi i ręką sięgnął do szabli, wnet jednak przypomniał sobie z kim ma do czynienia i w zruszył tylko ramieniem.

Dziwnie jakos zrobiło się Srebrnemu wobec Basmanowa. Męstwo tego człowieka i prawie wypowiedziany żal za swe bezwstydne życie, przyciągnęły ku niemu Nikitę Romanowicza. Książę był nawet gotów pomyśleć, że Basmanow przed chwilą żartował, ale ostatnio próba, którą, widocznie, nie żartem wyraził, wywołała znów w Srebrnym dawną po gardę.

— No — spytał Basmanow, patrząc mu prosto w oczy — po połowie, czy tak, carskie łaski? Dla czegoż milczysz, książę, czy nie wierzysz?

Srebrny starał się stłumić swe oburzenie i być grzecznym dla gospodarza.

— Fedorze Aleksiejczu — rzekł — przecież to, co myślisz, to, jakby ci powiedział... to przecież...

— Co? co? — pytał znowu Basmanow.

— To podła rzecz! — rzekł Srebrny cichym głosem, myśląc, że przez to zmniejszy swoje określenie.

Basmanow przewycięzył złość i udając zdziwienie nie odparł:

— Podła rzecz! he! he! aleś ty widać zapomniał o kim ja mówię! Czyż, u diabła, trzymasz za Wiazziemskim albo za Malutą?

— Niech grom boży spadnie na nich i całe oprycznictwo. Niech tylko car pozwoli mi mówić, to im w oczy powiem wszystko, co myślę i co wiem, a donosić nie będę mu na nikogo, a tem bardziej twoich słów, Fedorze Aleksiejczu.

Jadowitem spojrzeniem przeszył Basmanow księcia.

Brylant który przynosi mężczyznom nieszczęście

Zwiedzający skarbiec królewski w londyńskim gmachu Tower, ma się wrażenie, że skarby tutaj zamknięte i ich kustosz stanowią nierozdzielną całość.

Zgodnie z starą tradycją angielską, która przetrwała zgorą sześć stuleci, kustoszem skarbcia koronnego zostaje wojskowy wysokiej ranki, na emeryturze. Obecnie zarząd ten pełni osiemdziesięcioletni generał sir Jerzy Youngusband po uroczystej i walecznej karierze wojskowej.

Skarby, znajdujące się pod jego dozorem, mają wartość nieocenioną, zarówno z powodu swej ceny nominalnej, jak i znaczenia historycznego. W starożytności wieży Tower znalazły schronisko pewne i bezpieczne. Raz tylko w ciągu stuleci o berło i koronę królów Anglii pokusił się zwyczajny śmieciarz. Był nim pułkownik Blood, który w przebraniu więźniaka zaznajomił się z ówczesnym kustoszem, a przedostawszy się do wnętrza, zrabował klejnoty. W chwili jednak, gdy wsiadał na konia, straż spłoszona go i zatrzymała. Zdarzenie to miało miejsce kilka stuleci temu i odtąd żaden złodziej nie odważył się zetknąć z pomysłowym aparatem sygnalizującym, strzegącym błyskotliwych skarbów za wtryną.

Sir Jerzy Youngusband zapewnia, że nie może być dogodniejszej skrytki dla klejnotów koronnych Anglii, ponad osobistą komnatę legendarnej wieży Tower. Aparat sygnalizujący jest tak czuły, że sam kustosz strzec się musi przy sprawdzaniu zamków, żeby nie dotknąć jakiego punktu łącznikowego, mogącego wywołać fałszywy alarm w gmachu. Obecnie przy przygotowaniu wewnętrznej iluminacji Toweru technicy przy nieświadomości połączyli oświetlenie z dzwonkami, co wywołało nieopisany popłoch, zanim została stwierdzona przyczyna alarmu.

Wrota skarbcia otwierają się codziennie o godzinie dziewiątej z rana i zamykają o piątej po poł. Nocą kustosz musi być zawsze w domu, a i dnem także oddala się w rzadkich wypadkach. W ciągu czterech lat sir Jerzy korzystał tylko z kilku tygodni urlopu, ale pomimo to nie narzeka na trudności swego urzędu. Niekiedy prócz zwiedzających skarbiec, których liczba waha się od stu osób do dziesięciu tysięcy dziennie, pojawiają się także wybitniejsi goście: córka królewska księżniczka Mary (hr. Lascells), eks-król hiszpański Alfons, były monarcha portugalski Manuel, wyżsi urzędnicy państwowi i dworscy.

Oficjalne obowiązki kustosa koronnego są nieliczne. Raz do roku, przy otwarciu parlamentu król ukazuje się w stroju koronacyjnym. Dnia tego lord kanclerz przyjeżdża do kustosa po insygnia królewskie i formalnym zaświadczeniem zwalnia go od odpowiedzialności za klejnoty w okresie ich nieobecności w Tower.

Podczas koronacji kustosz podaje arcybiskupowi Canterbury koronę, którą tenże wieńczy księcia Walji na króla Anglii.

Wąskim korytarzem, którym niegdyś uciekał ze skradzionymi klejnotami pułkownik Blood przechodzi się do skarbcza, gdzie w blasku lamp elektrycznych lśnią korony i orderzy królewskie. Przed wszystkim rzuca się w oczy słynny brylant Kohinor, jaśniejący w koronie królowej wobec tego, że mężczyznom przynosi nieszczęście. W berle króla spoczywa oprawny w złoto Cullinan, który jest właściwie tylko dziewięć części największego diamentu świata, rozbitego młotem na dziewięć części, z których pięć dostało się królowi Jerzemu a cztery jego małżonce. W związku z najwyższym orderem angielskim (orderem Podwiązki) i jego dewizą „Honny soit pui mal y pense“ (Hańba temu, kto źle o tem myśli) — napisem w herbie Anglii od czasów króla Edwarda III (1348 r.) istnieje następujące podanie:

Podczas balu dworskiego tancerka króla zgubiła podwiązkę, którą monarcha podał jej ze słowami, dziś już historycznymi.

Skarbiec zawiera złote sokołniczki, kunsztowne złote odlewy itp., świadczące o wspaniałości, panującej przy dworze dawnych władców Anglii. Znajduje się tutaj także złota łyżka, którą arcybiskup czerpie wodę przy chrzcie syna królewskiego. Leży pomiędzy zbroją, ozdobioną drogiem kamieniami. Jeden z mieczów wysadzony jest 170 brylantami różnej wielkości.

W jednej z wnęk wieży leży napis. Tutaj zamordowany został król Henryk VI (1471 r.). Kustosz dzisiejszy, sir Jerzy, co roku w maju na nagim kamieniu kładzie trzy białe lilje dla uczczenia pamięci króla, założyciela słynnej szkoły Eton College. Kwiatom tym nie dozwala się zwiędnąć, a spala się je po upływie doby. Ten obrządek charakterystyczny człowieka, przeznaczonego jeszcze — pomimo sędziwego wieku — do podania korony przyszłemu królowi Anglii.

Prosimy nie zapomnieć

o odnowieniu przedpłaty na IV. kwartał wzgl. na miesiąc październik. Listowi przyjmują zamówienia do 25 bm. A więc spiesz się z zamówieniem

„Dziennika Pomorskiego“

Czerwone niebezpieczeństwo

Restauratorzy niemieccy są w wielkim kłopotcie. Czystość i porządek niemiecki są przysłowiowe. Restauratorzy starają się o to, aby ich klientela była obsłużona jak najdoskonalej, a naczynie, z którego spożywa smakowite wytwory ciężkiej i masywnej kuchni niemieckiej lśnią najczystsza czystością. W tej godnej pochwał najwyższej, intencji sprządzają najpiękniejszą instalację do drobniogowego oczyszczania naczyń. I tu rozpoczyna się tragedia, jakich mało. Okazuje się, że intymna barwa czerwona, którą pulchne panie podnoszą karzacją swych rubinowych usteczek pozostawia tak purpurowe ślady na brzegach filiżanek, że obmycie ich staje się niemożliwością.

Restauratorzy niemieccy w organie swym „Hotel“ ogłosili ankietę na wynalezienie zaradczego środka przeciwko temu czerwonemu niebezpieczeństwu.

Ileż trwałość karminu powoduje nieszczęść drażliwych, a niebezpiecznych komplikacji! Pewnego razu grupa turystów zwiedzała ruiny tajemnicze, pełne niesamowitych zaułków i niezbadanych przepastnych głębin korytarzy i innych tajemnic. Gdy wszyscy znaleźli się znowu w jasności dnia, wszystkie spojrzenia skoncentrowały się na pewnym poważnym i szanowanym panu, pełnym godności i dostojności. Wzrost jego nosiła niezaprzeczona ślady krwawej płomienistej miłości! W tem samym towarzystwie znajdowała się młoda kobieta, również kompromitująca spłonioną... Ceremonijny, dostojny pan zdawał się jej nie znać zupełnie...

Jeden z uczestników wycieczki zdjęty miłosierdziem zwierzył się dostojnemu panu ze spozostzeń całego towarzystwa, które śmiało się coraz więcej, patrząc na godne miny, które podkładał swoją powagę. Nieszczęsny zaczerwienił się pod czerwienią i wyjąwszy chusteczkę począł skwapliwie ścierać ślady wybuchu wycieczkowego wulkanu serca. Nadaremnie. Żadna siła ludzka nie potrafiła zetrzeć płomienistych znamion.

Dostojny pan wycofał się dyskretnie z grona wycieczkowiczów i pozostał sam z chusteczką, wspomnieniami i purpurą.

Karmin do warg, zwłaszcza, jeśli jest w tak doskonałym gatunku, może stać się przyczyną wielu komedij i dramatów.

Pierwsza dama z papierosem

Dnia 10 września obchodzono w Londynie nie tylko jubileusz. Było to czterdziestolecie usankcjonowania faktu, że kobiety palą papierosy. Czterdzieści lat temu, 10 września 1821 r. jesienią w jednym z wykwiatnych lokali londyńskich Piccadilly pewna dama, znajdująca się przy stoliku w towarzystwie męża, wyjęła papierosa i zapaliła.

W owym czasie było to wezwanie, rzucone opinii publicznej.

Maitre d'hotel podszedł dyskretnie do owej damy i poprosił ją, by przestała palić.

Za damą ujął się jej mąż. Od słowa do słowa doszło do awantury. Maitre d'hotel boksował się z mężem palącej damy, obecni podzielili się na dwie partje, obrusy fruwały, naczynia się tłukły.

Awantura zakończyła się w sądzie. I tutaj sędzia wydał znamienity wyrok, który otworzył nową erę w życiu pań.

Orzekł on mianowicie, że żadne prawo nie zabrania kobietom palić w miejscach publicznych.

Z Pomorza

UTWORZENIE „AKCJI KATOLICKIEJ“.

Tuchola. Jak w innych miastach, tak i u nas w Tucholi jest wśród Polaków - katolików wielkie zainteresowanie dla nowo tworzącej się organizacji po nazwę „Akcja Katolicka“. W tym celu zwołano tu zebranie parafjan, na którym ogniu parafjalnej tej organizacji utworzono.

ZMIANY W ZARZĄDZIE KOŁA INWALIDÓW.

— W miejscowym Kole Związku Inwalidów Woj. zaszła ostatnio zmiana na stanowisku sekretarza; w miejsce ustępującego p. Chylewskiego wybrany został p. Grzenia, urzędnik Starostwa. Na ostatnim posiedzeniu powzięto uchwałę, aby zebrania miesięczne odbywały się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca i to w lokalu p. Pawelskiego.

WŁAMANIE DO SOLECTWA.

Pruszcz, pow. tucholski. Donosiliśmy już wprawdzie w krótkiej wzmiance o dokonaniu włamania i kradzieży do miejscowego sołtysa p. Roszczyńskiego. Między innymi przedmiotami zabrali złoczyńcy cztery pieczątki kauczukowe — urzędowe. Jedną pieczątkę okrągłą nosiła napis „Sołectwo Pruszcz, pow. Tuchola“, drugą podłużną z napisem „Opłata ryczałtowa“, trzecią „Sprawa urzędowa“ oraz czwartą nagłówkowa z napisem „Sołectwo Pruszcz, pow. Tuchola L. dz.“

Tę samą noc skradli nieznani sprawcy z mieszkania p. Kalasa pewną ilość garderoby. Należy jeszcze wspomnieć o napadzie dokonanym przez złoczyńców na mieszkanie wdowy Natzmerowej w Pruszczu, którzy pod groźbą rewolweru przetrząsnęli całe mieszkanie za gotówką i biżuterją. Nie bardzo

jednak się obłowili. Reasumując wszystkie te wypadki dochodzi się do wniosku, że w danej okolicy grasuje jakaś szajka dobrze zorganizowana, z którą policja podjęła energiczną walkę.

ŚMIERĆ OD ZACZADZENIA.

Toruń. W czwartek udał się do piwnicy ratusza toruńskiego 55-letni woźny magistratu Leon Kowalewski, który obsługiwał centralne ogrzewanie. W pół godziny później udał się do piwnicy drugi funkcjonariusz magistratu, który znalazł Kowalewskiego leżącego bez przytomności na posadzce. Okazało się, że Kowalewski uległ zaczadzeniu gazem węglowym. Nieszczęśliwy zmarł w kilka chwil po przewiezieniu go do szpitala.

Wesoły kącik.

Z WYSTAWY KOLONJALNEJ.

— Patrz, Salomon, jaki to wspaniały okaz mężczyzny, ten murzyn!

— Co znaczy „wspaniały“? Pofarbij mnie na czarno, to będę taki sam...

FAKT.

— ...I byłby i mnie wyrzucił za drzwi, gdyby nie mój takt i godność.

— Jaki? Chciał cię wyrzucić? A ty co na to?

— Nic. Tylko trzymałem się tak mocno klamki, że mi nie poradził.

HITLER NOWOŻYTNY HAMLET.

Bić, albo nie bić, oto jest pytanie, Co w najważniejszych pytań stoi rzedzie, Sam mógłbym łatwo odpowiedzieć na nie, Ale czy takich, jak ja, dużo będzie?

Choć zwolenników mam kilka milionów, Wiem jednak dobrze, co się wśród nich święci, Dość jeszcze mają wielkiej wojny plonów, Przed nową zemkną wszyscy jak najęci.

Krzycząc: „Ewache“! Pobić polskie dzieci, Lub krytykować, urządzać pochody, Na to wśród moich każdy chętnie leci — Wojny się boją jak święconej wody.

Zmartwień i zgryzot los mi nie poskapi, Dziś mam przed sobą niezbyt pewną drogę, A jeśli Bruening władzę mi odstąpi, Gdy świat przekona się, że nic nie mogę?

Bo póki krzyczę, krytykuje wiele, To każdy myśli, że „On Niemcy zbawi“, Gdy nic nie zrobię, rzekną przyjaciele: — Puśćmy go w trąbę — i odejdą z ław.

Smutne me lica, pochylona postać, Klapnął mi Anschluss, w dyplomacji łanie, Bić to jest dobrze, lecz sam po kbie dostać? Bić albo nie bić, oto jest pytanie?

NA ULICACH WARSZAWY.

— Ratuj się, kto może! Komornik jedzie!

EKONOMJA.

— Dlaczego państwo nie wzywacie doktora do babci? Przecież sparaliżowana od dwóch dni?

— Czekamy, a może się do babci jaka inna choroba przycepi. Do jednej choroby zaraz doktora wołać, to się nie oplaci.

W MAŁŻEŃSTWIE.

— Zaledwie trzy tygodnie jesteśmy po ślubie, a ty siedzisz w knajpie i wracasz, gdy kogut pieje. Żeby mi się to nie powtórzyło!

— Nie powtórzy się. Zaraz jutro dranjowi łeb ukreć...

INDYWIDUALISTA.

Bajka.

Ślimak zamknąwszy się w skorupie, Rzeki: Ach, jak głupie Są zwierzęta żyjące w kupie! Co mi tam nuda

Gromada?

Co mi pomoże,

Mój Boże?

Wszak lepiej brać przykład ze mnie:

Co mi to nie jest przyjemnie?

Czy nie swobodnie?

Nie wygodnie?

I mnie nic do nikogo,

I nikomu do mnie,

Dobrze mi jest ogromnie!

Dom chroni swego pana,

Pan swój domek wozi,

Nic im nie szkodzi,

Nic im nie grozi...

Gdy tak do siebie szeptał,

Ktoś go rozdeptał.

Sens? — Kto ma dwoje uszu,

Niechaj pilnie słucha:

Skorupa samolubstwa

Jest bardzo krucha.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice, dnia 22. września 1931 r.

ZASŁUŻONE ODZNACZENIE.

Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzplitej z dn. 16 września 1931 r. odznaczeni zostali Krzyżem Niepodległości m. in. wojewoda pomorski p. Lamot i starosta powiatu naszego p. dr. Zaleski.

OSTRE STRZELANIE

odbywa się od wczoraj do 21 października włącznie na strzelnicy bojowej I Baonu Strzelców od brzasku do zmroku, na co zwraca się uwagę przechodniów i adjutantów.

Wynagrodzenie przy tegorocznych akordowych wykopkach

Niniejszem podajemy do wiadomości, że Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza w dniu 17 bm. w Poznaniu ustaliła następujące wynagrodzenie przy tegorocznych akordowych wykopkach w Województwie Pomorskim za:

I. Ziemiaki:

Za akordowe kopanie ziemiaków od 1 korca (szefla) 55 brutto wykopanych ziemiaków, uwzględniając cały szlak przy sprężeniu:

- 1) ponad 30 kwintali z ¼ ha — 0,14 zł
- 2) od 25—30 kwint. z ¼ ha — 0,16 zł.
- 3) poniżej 25 kwint. z ¼ ha — 0,18 zł.

Uwaga I. Przypominamy, że w myśl art. 8 Orzeczenia zbieranie za kartoflarką opłaca się 50 proc. niżej ręcznego kopania ziemiaków.

Uwaga II. Dla ludzi obcych, żadnym kontraktem nie związanych, przysługuje ta sama płaca i 1,5 kg. ziemiaków od wybranych 55 kg. brutto.

Uwaga III. Przyczem deputatu się nie potrąca.

II. Buraki.

A. dla ludzi kontraktowych:

- 1) Przy sprężeniu do 50 kwintali za ¼ ha netto 14 zł
- 2) Przy sprężeniu od 50—75 kw. z ¼ ha netto 14 zł
- 3) Przy sprężeniu ponad 75 kw. z ¼ ha netto 16 zł

B. Dla ludzi nie związanych kontraktem:

- 1) Przy sprężeniu do 50 kwintali z ¼ ha netto 16 zł
 - 2) Przy sprężeniu od 50—75 kw. z ¼ ha netto 17 zł
 - 3) Przy sprężeniu ponad 75 kw. z ¼ ha netto 18 zł
- Od wyradzonych buraków płaci się w każdej kategorii 10 proc. mniej od wymienionych norm.

Pomorska Komisja Pracy:

(—) S o j e c k i.

LEKKOATLETYKA NA ŚWIECIE K. P. W. W SEPOLNIE.

Bogaty program święta sportowego K. P. W. w Sepólnie wypełniły w głównej części konkurencje lekkoatletyczne pań i panów. Wyniki pań (startowały wyłącznie członkinie Koła Pań Ogniska z Chojnic) przedstawiają się następująco: **Bieg 60 m.**

- 1) Kuksówna Agnieszka 9,3 sek. 2) Smagorzewska Bronisława 9,4 sek. 3) Kortasówna Anna 10,1 sek.
- Rzut dyskiem:** 1) Kuksówna A. 16,56 m. 2) Szwedówna Cecylja 15,45 m., 3) Meggerówna Marja 12,87 m. **Pchnięcie kulą:** 1) Kuksówna A. 5,62 m. 2) Szwedówna C. 5,50 m. 3) Meggerówna M. 4,90 m.

Wyniki panów. Bieg 100 m. 1) Pawłowski Jan (Chojnice) 13,1 sek. 2) Stuwa Jan (Ch) 13,2. **Bieg 400 m.:** 1) Wątkowski Maksymilian (Karsin) 1:7 min. 2) Stuwa J. (Ch) 1:9,4 min. 3) Milke Paweł (Tuchola) **Bieg 800 m.:** 1) Miętki Bronisław (K) 2:27 min. 2) Kunt Bernard (K.) 2:37 m. **Bieg 300 m.:** Miętki B. (K) 10:24 min. 2) Richert Brunon (K) 11:32 min. 3) Milke P. (T) 12:42 min. **Sztafeta 4x100 m.** 1) Chojnice 56,2 sek w składzie: Pawłowski, Czaplewski, Stuwa J. i Redlarski. 2) Pruszcz Bagienica 57,4 sek 3) Sepólno 64 sek. **Rzut oszczepem:** 1) Stuwa J. (Ch) 40,00 m. 2) Czaplewski Walter (Ch) 35,00 m. 3) Franciszek (Ch) 30,50 m. **Rzut dyskiem:** 1) Czaplewski W. (Ch) 28,10 m. 2) Stuwa J. (Ch) 27,35 m. 3) Legowski Bolesław (K) 26,90 m. **Pchnięcie kulą:** 1) Dzwonkowski Bolesław (Czersk) 11,15 m. 2) Raczkowski Tomasz (Sepólno) 10,62 m. 3) Hom. Maksymilian (Ch) 10,07 m. **Trójbój:** 1) Dzwonkowski B. (Cz) 1842,8 pkt. 2) Czaplewski W (Ch) 1764,3 pkt. 3) Stuwa J. (Ch) 1474,65 pkt.

Wyniki w lekkiej atletyce stały niejednokrotnie na wysokim poziomie a to z powodu wyrównanej i silnej konkurencji. Tu zawodnicy chojniccy wykazali swoją bezsprzeczną supremację.

W przewidywanych obliczeniach, przyjmując punktację 372,1 za boje jednostkowe i podwójną punktację za konkurencje drużynowe i wieloboje Ognisko Chojnice zdobyło 49 punktów, Czersk 22, Karsin 14, Pruszcz Bagienica 10, Tuchola 5 i Sepólno 4. Chojnice zatem osiągnęło o 6 punktów tylko mniej od wszystkich Ognisk razem. Do bogatego dorobku Chojnic (49 pkt) trzeba jeszcze doliczyć punkty z konkurencyj kobiecych (34 pkt) co daje w sumie imponującą liczbę 83 punktów. Brawo Ognisko K. P. W. w Chojnicach.

Z Pomorza

OSOBISTE.

Cekcyn, pow. tucholski. — Czcigodny ks. proboszcz Rosenreter, po powrocie z pogrzebu swego stryja śp. ks. Ign. Rosenretera w Gniewie udał się dla poratowania swego zdrowia do Gdańska. Zastępuje go obecnie ks. kapelan wojsk. z Torunia.

KRADZIEŻ.

Sepólno. W Miechorzu skradziono u gospodarza A. Blecka 3 ctr. stadnika, którego rzekomo miano na miejscu ubić. Gospodarz i służące nic w owej nocy nie spostrzegli.

Z BRACTWA STRZELECKIEGO.

Sepólno. — W niedzielę odbyło się w strzelnicy tutaj Bractwa zakończenie tegorocznych strzelań. Tym razem strzelano o order wędrowny i order pamiątkowy. Order wędrowny oraz order fundowany przez rycerza jubileuszowego, br. Kesterke z Bydgoszczy, zdobył brat Bukolt, I nagrodę otrzymał br. Reichwakt, II br. L. Wachholz, III br. Bukolt. Prócz powyższych otrzymali jeszcze br. A. Głiszczyński Frase i K. Brandt orderzy.

Po przemówieniu prezesa brata Weltera wręczył kapitan brat Bada zdobywcom orderzy.

KRADZIEŻ.

Zelgoszcz, pow. starogardzki. Okradziony na jarmarku w Starogardzie został jeden z tutejszych gospodarzy, który, sprzedawszy krowę za 280 zł, schował pieniądze do kieszeni na spodzie zakietu, ale go nie zapał.

KRADZIEŻ ROWERU.

Zblewo, pow. starogardzki. P. W. Manja, wstąpiwszy dnia 19 bm. do sklepu po zakupy, pozostawił na ulicy rower. Gdy za kilka minut wyjrzał rower już nie było.

KRADZIEŻ.

Bytonia, pow. starogardzki. W piątek gdy domownicy znajdowali się przy sprzątaniu siana, wtargnęli złodzieje do mieszkania kolejarza p. J. Myszkra, Lupem złodziei stały się 270 zł, które znajdowały się w łóżku.

KRADZIEŻ.

Mościska, pow. starogardzki. Złodzieje włamali się w nocy na 18 bm. do mieszkania p. Bronisława Ciszewskiego i skradli ubrań i obuwi za 300 zł.

WIELKI POŻAR.

Tczew. W nocy na niedzielę wybuchł ogień w Młobadzu w zabudowaniach właściciela ziemskiego p. Oswalda Landberga. Spłonęła stodoła, napelniona zbożem, obora z inwentarzem. Spaliło się 28 sztuk świń, 20 gęsi, drób itd. Szkody są ogromne. Oblicza się je na około 80000 zł.

NOWE DOMY.

Pelplin. — Na nowej dzielnicy Pelplina, odstąpionej od Półki na kolonje osadniczą, poświęcił ks. kan. Lewandowski jako miejscowy proboszcz w niedzielę, dnia 20 bm. ukończony dom montera obw. Elekrowni p. Fr. Pomierskiego. Gotowy jest na tejsze kolonje także dom listowego p. Nowackiego; pozatem są już pod dachem jeszcze 2 domy, a piąty się stawia.

NAPAD RABUNKOWY.

Kaliska, pow. kościerski. — W lesie pomiędzy Dobrogoszem a Kalliskiem napadło na powracającego z targu z Kościierzyny robotnika Jana Wera z Puca trzech nieznanymi mężczyzn, z których jeden pod groźbą rewolweru zabrał mu portfel, w którym jednak pieniędzy nie było. Bandyci ulotnili się do lasu.

PRZENIESIENIE.

Świecie. Dnia 21 bm. opuścił Świecie znany działacz na niwie społecznej p. inż. Ludwiczak. P. L. obejmuje stanowisko w Szkole Rolniczej w Samplawie, powiecie lubawskim, w tym samym charakterze jak dotąd w Świecie.

ŚMIALA KRADZIEŻ.

Świecie. — W nocy na 18 bm. włamali się nieznanymi sprawcy do sklepu kupca Knopfa w Gacznie. Złoczyńcy skradli większą ilość materiałów konfekcyjnych i przedmioty galanterijne na łączną sumę około 10000 zł.

Jak stwierdzono sprawcy przybyli na miejsce czy nu samochodem, którym po dokonaniu kradzieży ulotnili się w kierunku Bydgoszczy. Dochodzenia w toku.

POLAKOWI Z KANADY SKRADZIONO 315 DOLAROW.

Gdynia. — W pociągu Gdynia — Bydgoszcz skradziono p. Madarynowi Stefanowi z Kanady, jadącemu do swej rodziny w Małopolce 315 dolarów.

ŚMIERTELNY WYPADEK KOLEJOWY.

Gdynia. — W niedzielę, około godziny 19 dwaj robotnicy w stanie podchmielonym usiłowali przejść przez tor kolejowy. W tym czasie zdążył w kierunku Gdyni pociąg osobowy, wychodzący z Orłowa o godz. 18,45. Jeden z robotników, widząc nadjeżdżający pociąg, nie zatrzymał się, a usiłując przelecieć na drugą stronę, wpadł pod pociąg. Nieszczęśliwy dostał się pod koła, ponosząc śmierć na miejscu. Ofiarą wypadku padł robotnik Kolasa Teofil, zam. w Gdyni.

DEFRAUDACJA.

Gdynia. — Niejaka Mrówczyńska ze Starogardu, pracowniczka firmy Schenker, dopuściła się sprzeniewierzenia na szkodę tejże firmy na sumę zł. 1.600. Wspomniana sfalszowała kilka pozycji za opłaty przewozowe za towary przychodzące koleją. Oszustwo niestety prędko zostało wykryte i M. osadzono w areszcie.

PRZYBYCIE STATKU „POLONJA”.

— Dnia 17 bm. zawiął do portu transoceaniczny statek „Polonja”. Na pokładzie znajdowało się 350 pasażerów. Statek przywiózł 273 worków pszenicy i 46 tonn drobnicy. Podczas podróży wydarzyły się na statku dwa nieszczęśliwe wypadki. Doktor okrętowy zachorował na ostre zapalenie ślepej kłyszki. Dla braku innego lekarza, kapitan okrętu porozumiał się telegraficznie z okrętem angielskim, na który chorego przetransportowano. Jeden z pasażerów, wracając w stanie nietrzeźwym do swej kajuty poślizgnął się doznając ciężkiego uszkodzenia kręgosłupa spadłszy z wysokości 3 metrowej. Chorem opiekowały się sanitariuszki okrętowe. Obecny jego stan jest niewiadomy.

NOWE BUDOWLE.

Zakon Sióstr Urszulanek zamierza w niedługim czasie rozpocząć budowę klasztoru. Pomoc władz duchownych jest im w tym celu zapewniona.

Szwedzi — ewangelicy zakupili w Gdyni teren, na którym starają się kościół ewangelicki. Budowa tegoż zostanie rozpoczęta jeszcze w bieżącym roku.

Z KINA

EMIL JANNINGS

w najnowszej i najwspanialszej kreacji „NIEBIESKI MOTYL” W szeregu symbolów o wstrząsającej proście. Tragedja inteligentnego człowieka, który starł się z całą okrutną bezwzględnością świata. Z udziałem najgłośniejszej gwiazdy **MARLENE DIETRICH** wyświetla Kino Nowości w wtorek i środę o godz. 8,15. Przygrywa świetna orkiestra. **p. KAMIŃSKIEGO**

Głód - bieda - nędza

czeka każdego, kto nie uwzględni

w pierwszym rzędzie

wyrobów krajowych

bo pomnaża biedę w kraju!

Związek Obrony Przemysłu Polskiego ul. Rzeczypospolitej 1.

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 21. IX. 1931 r.

Warunek: handel hurt fr. st. załad. ładunki wagon, dostawa zaraz za 100 kg., w ty

Zyto	21,50	22,00
Fszencis	20,25	21,25
Jęczmień przemiatowy	19,00	20,50
Jęczmień browarowy	23,00	24,50
Owies nowy	19,50	20,50
Maka z. 65% wt work.	33,00	34,00
Maka p. 65% wt work.	31,50	33,50
Otręby żytnie	12,50	13,25
Otręby pszenne	11,75	12,75
Otręby pszenne (grube)	12,75	13,75
Rzepak	28,00	29,00
Groch Victoria	22,00	25,00
Groch Folgera	23,00	25,00
Ziemiaki jadalne	2,30	2,50

RUCH W TOWARZYSTWACH

TAW. GIMN. SOKÓL — CHOJNICE — Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 26 września br. o godz. 20 tej w salce druha Skwierawskiego. Między innymi ważnymi sprawami wykład na temat rocznicy bitwy pod Płowcami. Obowiązkiem każdej Sokolicy i każdego prawego Sokola jest stawić się na powyższe zebranie.

CZOŁEM!

Zarząd.

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO. — Komenda Hufca Męskiego Chojnice. — Dnia 22 bm. o godz. 17,30 odbędzie się w izbie harcerskiej III drużyny (Szkola Handlowa) Rada Hufca. Czuwaj! Komendant Hufca.

Sekcja Teatralna K. P. W. w Chojnicach — Zebranie nadzwyczajne celem rozdania ról odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 18 w salce komisyjnej dworca kolej. Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

SMP. Żeńskie dziś o godz. 5-tej ćwiczenia siatkówki na dziedzińcu gimnazjum żeńskiego. Przybycie wszystkich konieczne. Zarząd.

PILKARZE SMP. Dziś trening w piłkę nożną począwszy od godz. 5-tej na stadionie. Przybycie wszystkich członków ze względu na niedzielną pierwszą rozgrywkę o mistrzostwo Chojnic, konieczne. Kapitan.

T. G. „Sokół” Oddział Młodzieży. — Ćwiczenia odbędą się regularnie w środy i soboty o godz. 8-ej wiecz w sali gimnastycznej przy placu Piastowskim. Przybycie bezwzględnie wszystkich konieczne. Nowych członków przyjmuje się na miejscu. Czołem! Kierownik sekcji.

T. G. „Sokół” Oddz. Gimnastyczny. — Począwszy od dnia 18 bm. odbędą się regularnie we wtorki i czwartki ćwiczenia o godz. 8 wiecz. w hali gimnastycznej przy placu Piastowskim. Wszyscy druhowie winni się stawić bezwzględnie.

Nowości jesienne i zimowe 1931/32

plaszczy męskich i damskich nadeszły

Tel. 48 **Juljusz Schreiber, Chojnice Rynek 17.** Tel. 48

Przetarg przymusowy

W środę dnia 23. 9. 1931 r. sprzedam w **Chojnicach** najwięcej dającemu za gotówkę:

- 1) Przy ul. Gdańskiej nr. 28. o godz. 10-tej różne towary krótkie
- 2) Przy ul. Dworcowej 5b. o godz. 11-tej 1 powózkę, 1 radjo aparat
- 3) Ponadto sprzedam 1 kanapę, 2 rowery, 14 lasek, 1 regał do lasek, 6 różnych walizek, 1 maszynę szewską.

Zbiórka licytantów o godz. 12-tej przy ul. Dworcowej 22.

- 4) **W Grunsbergu** sprzedawać będę przed sołectwem o godz. 15-tej 1 powózkę, 1 gramofon, 12 fur żyta niewymłócon.

W. Kowalski
kom. sądowy. 1930

Przetarg przymusowy

Dnia 25 bm. sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: **W Rudzinach** z godz. 8-mej około 60 000 cegieł torfu, około 400 fur siana, 1 bryczkę. Zbiórka licytantów u gospodarza Lewńskiego w Rudzinach. **W Brusach** w lokalu p. A. Kiedrowskiego o godz. 13-tej 1 młóckarnię cepową (nowa), 2 worki kawy, 1 umywalkę, 1 leżankę, **W Główczewicach** przed sołectwem począwszy od godz. 15-tej 8 morg kartofli na pniu, kilka fur owsa w stodole, 20 gęsi.

Winkowski
komornik sądowy. 1114

Ogłaszajcie

w poczytnym piśmie naszym

KINO NOWOŚCI

We wtorek 22. i w środę dn. 23 bm.
o godzinie 8 15 wieczorem

Emil Jannings

w najnowszej i najwspanialszej kreacji

Niebieski Motyl

W szeregu symbolów o wstrząsającej proście

Tragedja inteligentnego człowieka,
który starał się z całą okrutną bezwzględnością świata

Z udziałem najgłośniejszej gwiazdy

Marleny Dietrich

Przetarg przymusowy

Dnia 23 9. br. o godz. 11-tej sprzedam w Ostrowitem lok. Zimmerman najwięcej dającemu za gotówkę:

jeden fortepian.
Drabiński
egz. P. K. Ch. Chojnice.

Przybłąkał się

do mnie

pies, wilczek

który jest za wynagrodzeniem do odebrania u

Ignacego Hęćka
w Osowie poczta Karsin pow. Chojnice.

Wytnij i podaj drugiemu!

Nadeszła:

pierwszorzędnej jakości **Ospa żytnia i pszenna, otręby pszenne oraz szrut pszenny i żytni**

Filja Baerwald
Sp. z o. odp.
Staroszkolna.

Na dom wartości 30 000 zł. poszukuję

3 - 4.000 zł.

na 1. hipotekę

Łask. zgłosz. skier. proszę do eksp. Dzien. Pom.

Magiel

na sprzedaż
ul. Młyńska 14.

Ekspedjentka uczennica

wład. językiem polskim i niemieckim potrzebne od 1. 10. br. do składu bławat. Gdzie wskaże eksp. Dz. Pom.

Na

tapety

Z powodu usunięcia zapasów udzielam 10 — 25% rabatu.

W. Heyn,
Pl. Jagielloński nr. 6.

HALLO!

Znaczna zniżka naszych cen czekoladowych!

Czekolada mleczna	Tabl.	50 gram.	zł.
"	100	"	0.90
" śmietankowa	50	"	0.60
"	100	"	1.20
" orzechowa	100	"	1.—
"	200	"	1.50
" domowa prima	100	"	0.70
"	200	"	1.25
"	500	"	2.80

Próbki celem przekonania się o doborowej jakości naszych czekolad są wyłożone w naszych interesach.

Specjalny skład cukrów i czekolady

F-y „Lukullus” Bydgoszcz.
Chojnice, ul. Gdańska 2.
Kier.: Antonina Bannach

DOM

w Bydgoszczy ul. Nowodworska 1. do zamienienia albo na sprzedaż. Zgłosz. proszę skier. do eksp. Dzien. Pom. pod nr 10. B.

Ekspedycja samochodami i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy do transportów każdego rodzaju.

B. Borkenhagen
Chojnice, u. Dworcowa 7.
Tel. 6. Tel. 6.

Mamy stale na składzie:
azotniak, sól potasową, kainit, tomasówkę

Główna Spółdz. Roln. Handl. na Pomorzu, oddział Chojnice ul. Dworcowa 4.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski”	październik 1931	2,91 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.:

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy,

dnia, 1931 r.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym

Tytuł gazety	Czas przedpłaty	Abon.
„Dziennik Pomorski”	na IV. kwartał 1931	8,73 zł.

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy

, dnia 1931 r.

FARBY

Farby w proszku, do pokostu i farby wodne. Wyroby polskie i zagraniczne, wyważone na funty i w beczkach. **Pokosty** czyste lniane, fabrykat swojski i holenderski, farby **gotowe, olejne** farby **lakierowe** do użycia domowego, fachowo przyrządzone **lakiery**, pendzle, szablony, tapety.

Jak na największy wybór tylko pierwszorzędnej jakości. — Ceny umiarkowane.

Drogerja, Handel Farb
BRACIA HUBERT
właśc. JULJAN HUBERT
Chojnice, Pom. Gdańska 18
Rok zał. 1894. Tel. 219.